

# NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W STOLICY (1980–1981)

**Cztery dni po zawarciu porozumień na Wybrzeżu w Warszawie powstała pierwsza niezależna robotnicza organizacja związkowa; załóżek, jak miało się okazać, przyszłego Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”.**

Od wybuchu wojny i okupacji długo przyszło czekać w Warszawie na uformowanie się prawdziwej robotniczej reprezentacji świata pracy. 5 lipca 1945 r. zakończyła swą podziemną działalność Polska Partia Socjalistyczna-WRN („Wolność -Równość -Niepodległość”). Powołana przez Zygmunta Żuławskiego 14 października 1945 r. Polska Partia Socjal-Demokratyczna szybko zakończyła swój żywot, rozbita przez władze bezpieczeństwa. W 1957 r. zostały stłumione idee samorządu robotniczego, wzorowane na samorządzie komunistycznej Jugosławii (ośrodkiem, wokół którego formowały się takie działania, od kwietnia 1955 r. była Fabryka Samochodów Osobowych na warszawskim Żeraniu). Inteligencja stolicy miała swą piękną kartę we współpracy ze światem robotniczym w latach 1956–1957, kiedy próbowano odtworzyć autentyczne, nawiązujące do spuścizny przedwojennej, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Podobne idee i działania kielkowały przede wszystkim w środowiskach skupionych wokół czasopisma „Po Prostu” i Klubu Krzywego Koła.

W poniższym szkicu opiszemy pokrótce powstanie i działalność stołecznej oraz mazowieckiej „Solidarności”.

W ciągu lata 1980 r. przez zakłady pracy na terenie Warszawy i okolic przetoczyła się fala strajków o charakterze ekonomicznym. Żądania robotników nie wykraczały w zasadzie poza postulaty podwyżki płac. Strajki te jednak były przeprowadzane z większą determinacją niż poprzednie protesty. Dodatkowo przerwana została blokada informacyjna, tak że strajkujący robotnicy mieli świadomość podobnych wystąpień na terenie kraju, szczególnie po rozpoczęciu protestu wielkich zakładów przemysłowych i transportowych Lublina (od początku lipca w 177 strajkach miało uczestniczyć około 81 tys. ludzi). Strajki z lipca i sierpnia 1980 r. w Warszawie i okolicach na ogół kończyły się szybko na skutek zaspokojenia żądań płacowych załóg, niezadowolenie jednak nie zniknęło. W zakładach pracy nastąpiła wyraźna zmiana atmosfery, na dodatek strajki wyłoniły prawdziwą elitę załóg pracowniczych, przyszłych przywódców. Tak rzecz się miała w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, FSO, w „Róży Luksemburg”, w zakładach jedwabniczych z Milanówka czy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, których protest stał się, siłą rzeczy, najbardziej widoczny dla mieszkańców stolicy. Strajki odbywały się w trzech falach – na początku lipca, równoległe do protestów na Wybrzeżu w połowie sierpnia oraz pod koniec miesiąca – strajk solidarnościowy z robotnikami Wybrzeża. Jednak kiedy nastąpiła kulminacja zdarzeń na Wybrzeżu – stolica zamarta zmęczona. „Kiedy w drugiej połowie sierpnia rozpoczął się historyczny [...] strajk w Stoczni Gdańskiej, większość zakładów warszawskich była już po strajkach [...] nie było więc stosownego klimatu do ponownych strajków” – jak określano dyplomatycznie w oficjalnym sprawozdaniu dziesięć miesięcy później. Ten trzeci strajk, ograniczony do robotników Huty Warszawa (podczas gdy inne zakłady przygotowywały się do protestu), miał własny charakter, łączył się z poczuciem rosnącej więzi z resztą kraju, z budową nowej świadomości społecznej. Wbrew

pozorom, między opisanymi falami strajków zachodziło istotne podobieństwo. Pierwsze dwie fale strajkowe były reakcją na lipcową podwyżkę cen mięsa i jego przetworów o około 40% – analogicznie jak w 1953, 1970 i 1976 roku (co ciekawe – w relacjach uczestników podkreśla się gniew wywołany faktem, iż wraz z ceną mięsa wzrosła także cena jego opakowań; chyba chodzi o oficjalne deklaracje władz w tej kwestii – nikt przecież nie płacił dodatkowo za brzydki papier, kiedy owijano węń mięso z kością czy parówkową). Robotnicy Stoczni Gdańskiej śpiewali pastisz popularnych *Kolorowych jarmarków* (wykonywanych ówczesnie przez Marylę Rodowicz):

Kiedy widzę przez szybę  
Puste haki na tle bieli  
Myślę wtedy, gdzie wędliny  
Czy je diabli wzięli?  
Gdzie zginęły przez te czasy  
Balerony i kiełbasy  
Szynki, schaby i rolady?  
Ale zawsze wam powiem  
Że najbardziej mi żal:

Pieczonogo prosiaka  
Z przedświątecznej wystawy  
Bez kolejki schaboszczaka  
I prawdziwej kawy  
Rozłożonych na półkach  
W czekoladzie rodzynek  
Ziemniaczanej mąki  
I bez dewiz szynek.

Jednocześnie nastąpił spadek realnych płac – nowe regulacje płacowe z wiosny i początku lata, które weszły teraz w życie, stanowiły podwyżkę płac przy jednoczesnym zawyżeniu norm pracy. W rezultacie więc miało miejsce obniżenie robotniczych dochodów. Wydaje się, że istotną rolę w tych strajkach odegrało upokorzenie robotników, świadomość naruszenia ich godności, całkowitego nieliczenia się z nimi przez władze.

Rozpoczynając zagadnienie negocjacji z władzami, jakie doprowadziły do rejestracji „Solidarności”, trzeba na pewno wspomnieć o tak zwanych doradcach „Solidarności”, grupie inteligencji, głównie z Warszawy, stanowiącej w dużej mierze polityczne zaplecze związku. Wobec strajku w Stoczni Gdańskiej 14 sierpnia i szybkiego ogłoszenia słynnych 21 postulatów, zrodziła się w Warszawie, przede wszystkim w kręgu osób związanych z Towarzystwem Kursów Naukowych, konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” oraz warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej, idea wsparcia strajkujących. Apel do władz i robotników, jednoznacznie popierający tych ostatnich, a jednocześnie nawołujący do kompromisu, podpisało 64 intelektualistów, wkrótce dołączyło swe podpisy kolejnych 170 znanych osób.

Nieco wcześniej, 13 sierpnia, podobny apel, nawołujący do kompromisu, wystosował w Warszawie KSS KOR. Władze bojąc się udziału opozycji politycznej w strajkach, aresztowały aktywnych opozycjonistów (18–21 sierpnia). Następnie zwolnieni włączyli się zaraz w nurt „Solidarności” (przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, Leszek Moczulski, został powtórnie aresztowany 23 września, decyzje o uchyleniu aresztu wobec przewodniczącego i działaczy KPN podjął Sąd Najwyższy dopiero 4 czerwca 1981 r.). Wpływ tych osób (jak ukazała następnie tak zwana sprawa Narożniaka), raczej łagodzący późniejszą taktykę władz związku wobec partii komunistycznej, był znaczny. Jako mediatora wykorzystwały władze za to autorytet Kościoła. Wedle relacji prywatnej, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek załamał się i 24 sierpnia wieczorem prosił, podczas spotkania w swej willi, metropolitę gnieźnieńsko-warszawskiego o pomoc. „Pierwszy sekretarz płakał i wtulił głowę w pierś Prymasa” (Peter Raina). Prymas 26 sierpnia wygłosił w Częstochowie kazanie nawołujące do zachowania spokoju i do podjęcia pracy. Fragmenty jego emitowała telewizja, co było przecież ewenementem, jednak tak dobrane, aby przystawały całkowicie do stanowiska władz. Sam fakt



Strona z kalendarza „Solidarności”

wystąpienia prymasa Polski w komunistycznej telewizji, po raz pierwszy w dziejach owej namiastki „dziesiątej Muzy” – zdumiał wiele osób i, zapewne w sposób niezamierzony przez komunistyczne władze, był sygnałem dla widzów, że sytuacja polityczna stała się poważna (ostatni raz do autorytetu Kościoła odwołał się w ten sposób Władysław Gomułka w 1956 r., kiedy prymas Stefan Wyszyński wystąpił przed mikrofonem Polskiego Radia z postaniem bożonarodzeniowym). 26 sierpnia wrócił do Gdańska z nowymi ofertami rządu wicepremier Mieczysław Jagielski. Tymczasem Rada Główna Episkopatu stanowczo poparła postulaty robotników. Chyba warto zaznaczyć powyższe wydarzenia, nie mające bezpośredniego wpływu na powstanie „Solidarności” w Warszawie, jednak dziejące się w stolicy i będące zapowiedzią przyszłych ról, jakie odegrać miała dotychczasowa opozycja polityczna oraz Kościół. W tym kontekście wypada odnotować pod datą 21 września pierwszą mszę św. z warszawskiego kościoła (misyjny) Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, transmitowaną odtąd co niedziela o 9.00 przez Polskie Radio – wydarzenie ważne dla świadomości społecznej, może szczególnie mieszkańców stolicy. Transmisja była spełnieniem jednego z postulatów strony kościelnej wysuniętego podczas spotkania reaktywowanej komisji wspólnej rządu i episkopatu.

Tekst apelu intelektualistów Warszawy zawieziono 22 sierpnia do stoczni. 24 sierpnia, dzięki propozycji Lecha Wałęsy, powstała grupa ekspertów, służąca pomocą strajkującym robotnikom w rozmowach z rządem. Inną grupę powołał prymas Stefan Wyszyński 29 sierpnia, na wypadek gdyby negocjacje załamały się; jednak to dodatkowe wsparcie, wobec podpisania porozumień 31 sierpnia, okazało się zbędne.

Momentem przełomowym dla całego ruchu było podpisanie porozumień w Gdańsku 31 sierpnia. Brała w nich udział, wraz z przedstawicielami innych zakładów stolicy, delegacja strajkującej solidarnościowo Huty Warszawa. Strajk ten, który rozpoczął się pod koniec sierpnia, miał już inną jakość – załoga protestowała niejako symbolicznie w imieniu całej stolicy, wysunięto trzy ważne postulaty (obok czysto zawodowych) – zalegalizowania Wolnych Związków Zawodowych, wolności słowa w środkach masowego przekazu i prawa do strajku. Za zgodą prymasa Wyszyńskiego w ciągu niedzieli odbyła się dwukrotnie na terenie huty msza św., sprawowana przez wikarego z żoliborskiej parafii św. Stanisława Kostki, ks. Jerzego Popiełuszkę. „Ta historia zaczyna się prosto. Sierpień, 1980 rok. Strajkuje Huta Warszawa – dziesięć tysięcy ludzi. Do prymasa Stefana Wyszyńskiego przychodzi kilku hutników. Proszą, by przyszedł do zakładu duchownego. Zbliży się niedziela, robotnicy chcą mszy św. Prymas zwraca się do swego kapelana ks. Bronisława Piaseckiego: Poszukaj księdza. Ksiądz Piasecki idzie do kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, któremu podlega Huta. Spotyka tam księdza Jerzego Popiełuszkę. Proponuje mu »hutniczą misję«. W niedzielę 31 sierpnia na głównym placu huty robotnicy wznoszą prowizoryczny ołtarz, stawiają krzyż. Gdy ksiądz przekracza bramę zakładu, klaszczą i płaczą ze wzruszenia. »Myślałem, że ktoś ważny idzie za mną« – wspominał potem ks. Jerzy. Tak wszedł do historii”.

Po powrocie pięcioosobowej delegacji z Gdańska, w nocy z 31 sierpnia na 1 września, nastąpiło podpisanie porozumienia w sprawie postulatów w sali udekorowanej biało-czerwonymi flagami oraz flagą czerwoną-czarną (hutniczą) i biało-niebieską (przywiezioną z Gdańska flagą stoczniowców). Strajk w hucie zakończył się 4 września powstał załęczek przyszłego Regionu Mazowsze na terenie zakładów „Ursus” (jednak bez przedstawicieli Huty Warszawa). Przedstawiciele około 20–30 zakładów pracy postanowili stworzyć regionalny związek, łączący różne branże zawodowe i przedsiębiorstwa, w tym Miejskie Zakłady Komu-

nikacyjne, Fabrykę Samochodów Osobowych i Instytut Badań Jądrowych w Świerku koło Warszawy. Ostatecznie uformowały się podstawy przyszłego Regionu Mazowsze, gdy do komitetu założycielskiego przystąpili reprezentanci Huty Warszawa.

2 września Antoni Macierewicz zorganizował punkt konsultacyjny dla nowych związków zawodowych przy ul. Bednarskiej, od 4 września oficjalnie punkt informacyjny NSZZ Mazowsza. 4 września odbyło się tłumne spotkanie z wracającymi z Gdańska ekspertami w lokalu Klubu Integracji Katolickiej przy ul. Kopernika 34. Tego dnia Henryk Wujec, członek klubu, przedstawił na zebraniu komitetu założycielskiego NSZZ w Ursusie koncepcję związku regionalnego. 6 września NSZZ Mazowsza rozpoczął działalność w lokalu przy ul. Hożej 42. Nawiązywano kontakty z zakładami pracy, rejestrowano powstające Komitety Założycielskie NSZZ, udzielano porad prawnych i organizacyjnych, interweniowano. 9 września założono w lokalu KIK punkt konsultacyjny dla nowych związków, nie tylko z Warszawy. W sumie do końca września zliczono około 600 delegacji z całej Polski. Analogiczny punkt dla nauczycieli istniał w siedzibie Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul. Górnośląskiej 20. W lokalu KIK odbyło się wiele zebrań Komitetu Założycielskiego NSZZ Mazowsza, gdzie jako organizator odznaczył się Wujec. Ostatecznie, na początku października, siedziba Regionu Mazowsze została przeniesiona na ul. Szpitalną 5. W lokalu KIK podpisy pod wnioskiem o rejestrację NSZZ „Solidarność” złożyli przedstawiciele międzyzakładowych komitetów założycielskich z całej Polski. Tu też 24 września odbyło się posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej 24 października, stąd też wyruszyli na posiedzenie Sądu Najwyższego członkowie KKP 10 listopada. Eksperci zasilili również Biuro Regionu Mazowsze.

Warszawa, jako ośrodek protestu robotniczego i formowania się nowego związku, była miastem nietypowym – wielki ruch robotniczy zrodził się na Wybrzeżu, strajki w okresie wakacji były w stolicy wyraźnie słabsze. Jednak stolica przyciągała siłą rzeczy przywódców związkowych, szczególną rolę odgrywać też musiało prezydium Regionu Mazowsze, wreszcie, specjalny udział w formułowaniu celów protestu miała warszawska inteligencja – czy to na terenie stolicy, czy w Gdańsku. Wypada wspomnieć o jednej grupie inteligencji, która potrafiła sama zorganizować się już od początków września 1980 – mianowicie o inteligencji świata nauki i oświaty (i w mniejszym wymiarze – świata „techniki”). Środowiska te, jako jedyne obok robotników, stworzyły własny branżowy związek zawodowy – NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty, zwany popularnie „dziewięcioliterowcem”. Dorobek „dziewięcioliterowca” był imponujący. Z chwilą jego samorozwiązania, na początku października 1980 r., do Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” weszło 199 zorganizowanych kół z 18 910 członków. Pracownicy oświaty skupieni w „dziewięcioliterowcu” stali się podstawą organizacyjną „Solidarności” w instytutach naukowych i technicznych, szkołach oraz placówkach wychowawczych stolicy. Z nich także wywodziło się grono ekspertów przygotowujących przyszłe zmiany w strukturach szkolnictwa i w programach szkolnych.

Brzmi to nieco groteskowo, lecz ponadmilionowa Warszawa była jednym z miejsc formowania się ruchu związkowego rolników. 21 września powstał tu Komitet Założycielski NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”. 24 września komitet złożył podanie o rejestrację (wraz z NSZZ „Solidarność”). Warto zaznaczyć, że podanie złożył Zdzisław Ostatka, rolnik ze Zbrozsy Dużej koło Grójca, miejscowości słynnej ze swego oporu wobec komunistycznej władzy dzięki postawie mieszkańców i proboszcza, ks. Czesława Sadłowskiego (ziemia grójecka weszła następnie w zasięg Regionu Mazowsze, jako jedyny fragment województwa radomskiego). Podanie to zostało przez sąd odrzucone 29 października. Wobec wielości organizacji chłopskich ruch rolników napotykał przeszkody ze strony władz państwowych. Zebrani

w Warszawie 14 grudnia delegaci z kilkuset organizacji chłopskich, pod auspicjami „Solidarności Wiejskiej”, nie doszli do wzajemnego porozumienia, Sąd Najwyższy zaś złożył *ad acta* odwołanie rolników od decyzji stołecznego Sądu Wojewódzkiego. Dopiero strajki chłopskie w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych, naciski na komunistyczne władze ze strony NSZZ „Solidarność” oraz Kościoła doprowadziły do rejestracji 12 maja 1981 r. NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W Regionie Mazowsze usilnie pomagano NSZZ RI, zarówno w staraniach o rejestrację tego związku, jak i w formie finansowej i organizacyjnej (akcje plakatowe, ulotkowe i inne w zakładach pracy). Utworzono Fundusz Pomocy dla Rolnictwa, w którego ramach Komisja Kulturalna Regionu przekazała NSZZ RI 0,5 mln zł uzyskanych z różnych imprez (i tak na przykład 21 maja 1981 r., już po rejestracji, nastąpiło oficjalne przekazanie przewodniczącemu związkowi sum zebranych podczas uroczystości pierwszomajowych).

Myśl powołania jednolitego związku w formie regionalnej federacji, przekreślającej dotychczasowe struktury branżowe, a więc jednoczącej ściśle wszystkich pracowników, wysunął doradca NSZZ Mazowsza, Jan Olszewski. Ideę tę podjął Komitet Założycielski NSZZ Mazowsza, nazywany nieformalnie prezydium, podczas spotkania 15 września. Z tą myślą udano się do Gdańska. Momentem przełomowym dla rozwoju ruchu robotniczego stolicy, kiedy kolejne załogi przewycięzały lęk i zakładano nowe komitety założycielskie wolnych związków, było powstanie NSZZ „Solidarność” 17 września, na I Zjeździe Krajowym, kiedy kilkuset delegatów z 35 komitetów z całego kraju powołało do życia jednolity związek zawodowy, o charakterze regionalnej federacji dotychczasowych Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ, a Wałęsa, przewodniczący pierwszego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, został przewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Tak narodziła się, przy udziale doradców i delegatów z Warszawy, „Solidarność”. 24 września w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie został złożony do zarejestrowania statut nowego związku. Nieco wcześniej, 22 września, władze Regionu Mazowsze udały się z wizytą do prezydenta Warszawy, Jerzego Majewskiego, nawiązując od tego czasu stały, cotygodniowy kontakt z władzami miasta.

Kolejnym ważnym momentem dla zakładów Warszawy był ogólnopolski, jednogodzinny strajk ostrzegawczy 3 października – nie tylko doprowadził on do „policzenia się” członków związku, uzmysłowienia własnej siły i wspólnych, międzybranżowych więzi, ale i był impulsem do powstania nowych organizacji zakładowych tam, gdzie dotychczas „Solidarności” nie było.

24 października przywódcy nowego związku przybyli do siedziby Sądu Wojewódzkiego, aby odebrać akt rejestracji. Tak opisywał to zagraniczny dziennikarz: „W piątek 24 października Wałęsa przybył do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. W doskonałym nastroju. [...] Tłum stojący na zewnątrz klaskał. [...] Sędzia Kościelniak stwierdził, że związek został oficjalnie zarejestrowany. Jeszcze większe oklaski. [...] Ale w środku sędzia odczytał dodatkową klauzulę, którą sąd jednostronnie wprowadził do statutu »Solidarności«. Było to powtórzenie formuły z tekstu porozumienia gdańskiego, że związek uznaje kierowniczą rolę partii w państwie i nie będzie naruszał międzynarodowych sojuszy Polski. Wałęsa wyraźnie ośpował. Po chwili złapał oddech i wyprowadził delegację (jak zawsze chaplinowskim krokiem) z budynku do autokaru, którym udano się do Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, aby rozważyć ten poważny afront” (Timothy Garton Ash).

Trzecim momentem przełomowym była wreszcie rejestracja związku 10 listopada, wobec groźby rotacyjnego strajku, kiedy 12 listopada zastrajkować miały zakłady Warszawy

i Gdańska, a następnie, co dwa dni, strajk miał przenosić się do kolejnych miast Polski. Po rejestracji (która zresztą była wzajemnym kompromisem, sporną klauzulę wprowadzono bowiem do aneksu) przedstawiciele związku udali się do rezydencji prymasa, gdzie kard. Stefan Wyszyński, odpowiadając już wcześniej msze św., w obecności Wałęsy i przedstawicieli Regionu Mazowsze, przyjął całą delegację. Późnym popołudniem w zakładach im. Marcelego Nowotki odbyła się konferencja prasowa. Wieczorem – galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Oddajmy głos raz jeszcze (lekkie ironicznemu, lecz nie podejrzanemu przez to o stronnictwo) naocznyemu świadkowi z zagranicy: „Nad nagą sceną wisiał wielki napis »Solidarność«, jak krzyż nad ołtarzem. Recytowano poezje wielkich romantyków i wiersze żyjącego na wygnaniu Czesława Miłosza, którego Nagroda Nobla poruszyła przed kilkoma dniami wszystkich rodaków. Były fragmenty kabaretowe i skecze wyszydające wiadomości w telewizji. W przerwie Wałęsa biegał po marmurowych korytarzach, a za nim sznur fotografów. Towarzyszył mu [Janusz Onyszkiewicz] wierny goryl, wbity w niedzielny garnitur i krawat, ramię w ramię z wnuczką marszałka Piłsudskiego w dżinsach i czerwonej chustce. Po przerwie przedstawienie wznowiono piosenką [Jana Pietrzaka], która miała stać się niemalże hymnem »Solidarności«. [...] Jej przestanie było elementarnie proste: »Żeby Polska była Polską« brzmiał refren” (Ash). Dzień później miała miejsce kolejna wielka manifestacja – jak co roku, od kilku lat, świętowano 11 listopada składaniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, poległego przecież w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Tym razem po mszy św. w warszawskiej archikatedrze św. Jana w jawnej (!) uroczystości wzięło udział około 10 tysięcy ludzi.

Ostatnim momentem przełomowym w procesie formowania się związku „Solidarność” na terenie Warszawy była tak zwana sprawa Naroźniaka. 20 listopada grupa milicjantów przeprowadziła rewizję w siedzibie Regionu Mazowsze, przy ul. Szpitalnej, w której wyniku skonfiskowano poufny dokument Prokuratury Generalnej PRL, gdzie prokurator Lucjan Czubiński opisywał rozwój opozycji politycznej od roku 1964. Wynikało zeń, iż cała „Solidarność” stanowiła „przedłużenie” dotychczasowej antysocjalistycznej opozycji i stosownie, jak owa opozycja, będzie traktowana.

Następnego dnia aresztowano jednego z drukarzy „Mazowsza”, młodego matematyka Jana Naroźniaka, oraz Piotra Sapetłę, oskarżonego o ujawnienie prokuratorskiego dokumentu. Prezydium regionu zagroziło strajkiem oraz domagało się ujawnienia roli prokuratora Lucjana Czubińskiego w tłumieniu protestu robotników Radomia i Ursusa w roku 1976. Robotnicy zaczęli okupację fabryki w Ursusie. Na konferencji prasowej Zbigniew Bujak zagroził strajkiem w całym Regionie Mazowsze, jeśli obydwaj aresztowani nie zostaną zwolnieni, zażądał ukarania odpowiedzialnych za wydanie dokumentu, zaprzestania prześladowań „opozycji antysocjalistycznej”, ujawnienia odpowiedzialnych za wydarzenia lat 1970 i 1976, utworzenia specjalnej komisji sejmowej do zbadania zgodności z prawem działań prokuratury, milicji i Służby Bezpieczeństwa oraz zmniejszenia budżetu dla tych instytucji. Żądania te wzbudziły obawy ostrożniejszych doradców władz związku. Tymczasem strajkowało już około 20 zakładów Warszawy, ustalono rozpoczęcie strajku w „Ursusie”, w Hucie Warszawa zaczął się strajk okupacyjny. Ostatecznie mediatorzy (między innymi Stefan Bratkowski, nowo wybrany prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich) doprowadzili do zwolnienia obu aresztowanych. W Hucie Warszawa nie przerwano strajku – hutnicy domagali się spełnienia pozostałych postulatów. Dopiero kolejne mediacje (w tym nieudana z udziałem przybyłego z Gdańska Wałęsy) oraz obietnica podania w dzienniku telewizyjnym daty i szczegółów negocjacji nad postulatami doprowadziły do przegłosowania przez hutników decyzji

o przerwaniu strajku, o czwartej nad ranem, w piątek 28 listopada. Żądania Regionu Mazowsze pokazywały, że konfrontacja dopiero się rozpoczęła.

Kolejnym punktem zapalnym w Warszawie stała się kwestia wolnych sobót. Podczas posiedzenia Komisji Krajowej 17 listopada 1980 r. władze Regionu Mazowsze przedstawiły własną opinię na temat wprowadzenia w życie pięciodniowego tygodnia pracy. Wobec nowych postanowień władz państwowych w tym względzie podjętych w końcu grudnia, nie konsultowanych z przedstawicielstwem związku, władze „Solidarności” podjęły decyzję o zaprzestaniu pracy w soboty. Próby represji na działaczach związkowych spowodowały akcję strajkową na terenie regionu. 16 stycznia 1981 r. przeprowadzono czterogodzinny strajk ostrzegawczy w MZK, których pracownicy zostali wcześniej pobici, oraz drugi strajk, 23 stycznia, tym razem już w około 50 wielkich zakładach pracy. Jednak największą akcją strajkową był strajk ostrzegawczy 27 marca i przygotowania do strajku generalnego w związku z „prowokacją bydgoską” (19 marca). Warto zaznaczyć, że wobec decyzji KKP z 20 marca o gotowości strajkowej, w Regionie Mazowsze podjęto przygotowania do protestu 23 marca, wbrew władzom „Solidarności”, które tymczasem zmieniły zdanie. Najbardziej skore do strajku były MZK i dopiero interwencja Bujaka, Andrzeja Gwiazdy i Mariana Jurczyka spowodowała jego odwołanie.

7 maja podwarszawski Otwock stał się miejscem lokalnego kryzysu – rozwścieczony tłum groził linczem zamkniętym w posterunku milicjantów. Ci pobili wcześniej dwóch pijanych mężczyzn w odwecie za obrzucenie komisariatu kamieniami. Przybyli z odsieczą działacze Regionu (i KOR), Adam Michnik oraz Zbigniew Romaszewski, doprowadzili do uspokojenia.

W połowie roku dochodziło wciąż do wybuchów niezadowolenia, zarówno z powodu głupoty, arogancji czy brutalności lokalnych władz, ale i w wyniku prowokacji. Wpływ inteligencji, zwłaszcza stanowiącej przedsierniową opozycję polityczną, był łagodzący. W nocy z 8 na 9 czerwca dyskutowano w Warszawie w jednym z warszawskich hoteli „sprawę bydgoską”, gdyż przedstawiciele „Solidarności” z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka i Płocka ogłosili 1 czerwca przystąpienie do strajku generalnego, jeśli w ciągu dziesięciu dni władze nie ujawnią, kto stał za prowokacją sprzed miesiąca. Stołeczni doradcy Komisji Krajowej, Olszewski i Tadeusz Mazowiecki, naciskali na Wałęsę, by poszedł z władzami na kompromis, który ostatecznie parafowano, między innymi z udziałem wikariusza generalnego warszawskiego bpa Władysława Miziołka, w Urzędzie Rady Ministrów.

W maju i czerwcu Region Mazowsze przeżywał kampanię wyborczą w związku z I Walnym Zjazdem Delegatów Regionu. Spośród uchwał zjazdowych warto wspomnieć apel do prezydenta Warszawy o nadanie jednej z większych ulic lub placów imienia kardynała Wyszyńskiego<sup>1</sup>. Zarząd „Mazowsza” zobowiązano do poświęcenia sztandaru związkowego i wmurowania tablicy pamiątkowej w zakładach „Ursus” w pierwszą rocznicę powstania tamże regionu, 4 września 1981 r. O atmosferze panującej podczas zjazdu mówi wiele autoryzowane wystąpienie redaktora Aleksandra Małachowskiego, świeżo wybranego członka Komisji Rewizyjnej regionu. Jeden z fragmentów swej przemowy, która została następnie zaaprobowana jako oficjalny dokument zjazdowy, delegat poświęcił rozliczeniu przeszłości<sup>2</sup>. W czasie walnego zebrania, 25 czerwca, obchodzono piątą rocznicę wydarzeń w „Ursusie”. Stosowne przemówienia wygłosili Zbigniew Janas, przewodniczący fabrycznej „Solidarności”, dyrektor zakładu oraz Jacek Kuroń. Janas dziękował członkom KOR, Kuroń zaś nawoływał do umiarkowania, wyzbycia się zemsty i nienawiści.

31 maja i 7 lipca stolica była widownią tłumnych obchodów o charakterze kościelnym, jednak angażujących całą stołeczną „Solidarność”. 31 maja na placu Zwycięstwa w przejmującej ciszy żegnano zmarłego prymasa Wyszyńskiego (1902–1981), pozostającego in-



terrexem od 1948 r. Wcześniej ruchoma pośród dnia i nocy kolejka warszawiaków do wystawionej na widok publiczny trumny skręcała się w wielokilometrowych zawiąsach po całym Trakcie Królewskim. 7 lipca, w radosnej już atmosferze, witano następcę Zmarłego, dotychczasowego biskupa warmińskiego, odtąd prymasa Józefa Glempa. W wywiadzie prasowym, udzielonym tydzień wcześniej, bp Glemp mówił o więzach braterstwa łączących Kościół z „Solidarnością”.

Napięcie, wyraźnie podsycane przez komunistyczne władze, trwało do drugiej połowy lipca, czyli do IX Zjazdu PZPR, w czasie którego wybrano skład nowego KC partii, nadal ze Stanisławem Kanią jako przewodniczącym Biura Politycznego. Wydaje się, że napięcia i trudności w kraju były dobrze widziane przez tak zwane zachowawcze kręgi w PZPR, atakujące dotąd własne władze partyjne podczas agitacji przedzjazdowej. Wśród wielu takich lokalnych konfliktów znamienny był spór o wybór nowego dyrektora Polskich Linii Lotniczych, wiążący się z terenem warszawskiego Okęcia, największego i reprezentacyjnego lotniska w kraju. Władze odrzuciły kandydaturę wyłonionego w drodze konkursu urzędnika „Lotu” i członka partii. Zakładowa „Solidarność” przeprowadziła 9 lipca czterogodzinny strajk ostrzegawczy, zapowiadając strajk właściwy na 24 lipca. Tymczasem minister komunikacji powołał na dyrektora generała lotnictwa Kowalskiego. Po wyborze nowego KC PZPR (19 lipca) gen. Wojciech Jaruzelski jako premier zgodził się dwa dni później, w drodze kompromisu, na samorządność przedsiębiorstwa i jako zastępcę gen. Józefa Kowalskiego zatwierdził dotychczasowego kandydata załogi. Strajk został odwołany.

W całym kraju utrzymywało się jednak napięcie spowodowane trudną sytuacją ekonomiczną, zwłaszcza brakiem artykułów pierwszej potrzeby i żywności, zamiast których władze oferowały swym obywatelom „kartki”, między innymi od sierpnia „kartki na mięso”, obowiązujące od sierpnia, a rozdzielane w zakładach pracy, wraz z pensjami, pod koniec lipca. Pod koniec miesiąca na ulice wielu polskich miast wyległy tłumy manifestantów, organizując swego rodzaju „marsze głodowe”. Zarząd regionu zdecydował 30 lipca, by 3 sierpnia autobusy i ciężarówki przejechały demonstracyjnie przez centrum Warszawy, 5 sierpnia zaś miał się odbyć dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Mimo uników ze strony władzy ponownie pojawiła się w Warszawie Komisja Krajowa, wraz z Wałęsą. Do rozmów przystąpiono 3 sierpnia przed południem, tymczasem kolumny pojazdów podążyły w kierunku gmachu KC partii, u zbiegu Nowego Światu i Alej Jerozolimskich. Zablockowane po drodze niespodzianie przez milicję, która wraz z władzami miasta nie wyrażała wcześniej sprzeciwu wobec projektowanej trasy przejazdu, stanęły w centrum miasta, na skrzyżowaniu Alej z ulicą Marszałkowską. Kierowcy odrzucili propozycję objazdu pierwotnej trasy. Działacze z regionu, w tym Bujak i Michnik, którzy usiłowali skłonić kierowców do zmiany trasy, zostali wyśmiani. Pojawił się za to z poparciem Wałęsa, którego zaatakował był właśnie ostro wicepremier Mieczysław F. Rakowski. Rozmowy z wicepremierem przełożono do 6 sierpnia. Wśród członków „krajówki” i mazowieckiej „Solidarności” nie było zgody co dalszego postępowania z demonstracją. Ostatecznie, po dwugodzinnym strajku 5 sierpnia, samochody i autobusy zjechały ze śródmiejskich ulic Warszawy. Późniejsze rozmowy zakończyły się fiaskiem. Dziś wiemy, że zasadniczy warunek dla wprowadzenia stanu wojennego został właśnie w końcu lipca spełniony – najwyższe władze odzyskały po IX Zjeździe kontrolę nad partią.

„Przygrywką” do rozpoczęcia przewrotu wojskowego była akcja władz wobec strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej, mieszczącej się przy ul. Słowackiego w Warszawie (25 listopada–2 grudnia). Była to uczelnia cywilna, ale podlegała Ministerstwu Spraw Wew-

nętrnych, filarowi komunistycznej władzy, na którego czele stanął 31 lipca zaufany człowiek I sekretarza, Kani i Jaruzelskiego, gen. Czesław Kiszczak. W poparcie dla strajku WOSP zaangażował się Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący zarządu regionu, który zapowiadał obronę budynku i strajk solidarnościowy. Sceptyczny pozostawał przewodniczący, Bujak. Nieco wcześniej, 22 listopada, fiaskiem zakończyła się inicjatywa części działaczy regionu, związanych przede wszystkim z KOR, którzy postanowili powołać nową organizację – Kluby Samorządnej Rzeczypospolitej – „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość”, stanowiące konkurencję wobec innych, zorganizowanych grup wewnątrz „Solidarności”. Zebranie założycielskie w mieszkaniu Kuronia na Żoliborzu zakończyło się rewizją, przeniesioną następnie do siedziby regionu na ul. Mokotowskiej. Prezydium Komisji Krajowej obradowało 2 grudnia wieczorem w Warszawie. Wtedy dowiedziano się o szturmie milicji i desancie na WOSP z helikoptera, które zakończyły strajk w Szkole Pożarniczej. Tłumy przed WOSP uspokajali przywódcy regionu, w tym Wiktor Kulerski i Wujec, do dwutysięcznego tłumu przed hotelem, gdzie miała radzić „krajówka”, przemówił Wałęsa.

Wydaje się, że rola Regionu Mazowsze pozostawała w „Solidarności” szczególną. Stolicą związku był Gdańsk, ten jednak wielokrotnie zjeżdżał do Warszawy, by pertraktować z najwyższymi władzami, siłą rzeczy posiłkując się pomocą tutejszych władz regionalnych. Z kolei do Gdańska, siedziby „krajówki”, pielgrzymowali jej doradcy, w dużej mierze stołeczni intelektualiści, czynni w opozycji przed rokiem 1980. Oni także mieli poważny wpływ na postawę władz regionu, różniąc się częstokroć od bardziej radykalnych regionów z innych części kraju.

Ostatnią wielką imprezą, zorganizowaną ówczesnie w Warszawie, był Kongres Kultury Polskiej obradujący od 11 grudnia, który zgromadził razem ludzi nauki, kultury i działaczy „Solidarności”, szczególnie ze stolicy. Trzeciego dnia obrad jego uczestnicy zastali zamknięte drzwi Teatru Dramatycznego, miejsca obrad kongresowych, a na drzwiach kartkę o rozwiązaniu kongresu. W tym czasie część stołecznych twórców i naukowców była już za kratami. Rozpoczął się stan wojenny.

Stan wojenny zastał doradców związkowych i władze regionu na zjeździe Komisji Krajowej w Gdańsku. Pośród osób, które uniknęły internowania, był przewodniczący Zarządu Regionu Mazowsze, Bujak, oraz Janas. Spośród 10 131 zatrzymanych, wedle oficjalnych danych, z Warszawy pochodziły 384 osoby. Źródła „Solidarności” wyliczały imiennie 425 działaczy. Po północy 13 grudnia siły ZOMO na krótko obsadziły budynek zarządu regionu, zatrzymując weń jego pracowników, następnie milicja się wycofała. Kiedy zaalarmowani warszawscy działacze związkowi pojawili się na ul. Mokotowskiej, wczesnym popołudniem nastąpiła kolejna, tym razem skuteczna interwencja sił milicyjnych. Bez przekonania podjęli strajk robotnicy Huty Warszawa – część wydziałów wznowiła pracę, część pracowników podpisywała tak zwane deklaracje lojalności. Po wkroczeniu na teren huty sił ZOMO, w nocy z 14 na 15 grudnia, strajk upadł – gdzieś tam użyto siły, 136 osób, w tym komitet strajkowy, zostało zatrzymanych, jednak po kilku godzinach większość z nich zwolniono. Po wycofaniu się milicji niektórzy robotnicy bezskutecznie usiłowali wznowić akcję strajkową. W zakładach „Ursus” zastrajkowało 14 grudnia około tysiąca pracowników, na około trzech tysięcy obecnych w fabryce. W ciągu dnia liczba ich zmalała o połowę. Wieczorem oddziały ZOMO weszły do zakładu, aresztując 61 osób, jednak po kilku tygodniach w aresztach zostało 17 spośród nich – pozostałych zwolniono. Do wystąpień strajkowych doszło jeszcze w kilku fabrykach i zakładach naukowych stolicy.

W kręgach kościelnych stolicy nad pomocą dla internowanych zaczęto zastanawiać się 13 grudnia rano. Czynni tu byli księża z kościoła akademickiego św. Anny (rektor Tadeusz

Uszyński, Józef Maj, Wiesław Niewęglowski) oraz z kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej (rektor Bronisław Dembowski). Ks. Maj zaprosił tego dnia na spotkanie prof. Wiesława Chrzanowskiego, rektora UW prof. Henryka Samsonowicza, prof. Andrzeja Stelmachowskiego, mec. Olszewskiego. Wnioski ze spotkania przedstawiono prymasowi Józefowi Glempowi. Jednocześnie grupa pracowników Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN przekazała na ręce J. Maja propozycję dla prymasa, by powołał specjalny komitet dla pomocy internowanym. 17 grudnia w budynku kurii metropolitalnej doszło do powołania Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom<sup>3</sup>. 13 grudnia prymas wygłosił dwa kazania – jedno rano do młodzieży akademickiej w Częstochowie. Miało ono charakter uspokajający. Drugie kazanie, wieczorem, wygłoszone zostało w kościele Jezuitów na Starym Mieście. Kilka dni wcześniej, a więc przed rozpoczęciem stanu wojennego, prymas opracował list do biskupów i kapłanów, w którym polecał, w trudnej dla całego narodu sytuacji, codzienną modlitwę do Matki Bożej, począwszy od niedzieli 13 grudnia, do odmawiania we wszystkich sanktuariach i katedrach kraju, szczególnie w jezuickim sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, patronki stolicy. W kazaniu wieczornym prymas sugerował wstrzeźliwość i dystans wobec przewrotu wojskowego, mówiąc, że wedle władz „stan wojenny podyktowany jest wyższą koniecznością, jest wyborem mniejszego zła zamiast najgorszego”, czyli interwencji sowieckiej. Do zgromadzonych tłumów apelował: „Będę wzywał o rozsądek nawet za cenę narażenia się na zniewagę i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać: Nie podejmujcie walk Polak przeciwko Polakowi. Nie oddawajcie waszych głów, bracia robotnicy [...], każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowywania tej Polski, jaka będzie i jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego”. Apel ten od godziny 22.00, bez wiedzy prymasa, zaczęło nadawać Polskie Radio. Dwa dni później, 15 grudnia Rada Główna Episkopatu w bardzo stanowczym tonie opowiedziała się za uwolnieniem internowanych i przywróceniem „Solidarności”. Symbolicznie więc początek i koniec szesnastu miesięcy „Solidarności” wiązał się z publicznym głosem Kościoła, na ogół umiarkowanym, jednak manipulowanym przez komunistyczną władzę.

Związkowe struktury podziemne stolicy zaczęły kształtować się samorzutnie w drugiej połowie miesiąca. Nowe władze regionu tworzyli wiceprzewodniczący zarządu – Kulerski, Janas, Bujak oraz Zbigniew i Zofia Romaszewscy. 16 grudnia Janas i Kulerski wezwali w odezwie *Co robić?* do permanentnego strajku. Bujak 17 grudnia, po dramatycznych relacjach ze spacyfikowanej kopalni „Wujek”, wezwał do umiarkowania i nieprovokowania władz tak, by zaczęły używać broni. Odezwa z 21 grudnia, podpisana przez Janasa, także apelowała o zaniechanie czynnego oporu, organizowanie się na nowo w strukturach związkowych, pracę koncepcyjną i propagandową, przygotowanie strajku generalnego na wypadek wybuchu powszechnego buntu. Pojawiły się pierwsze podziemne tytuły prasowe – „Wiadomości. Biuletyn informacyjny NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” oraz „Informacja Solidarności”.

Jedynymi beneficjentami stanu wojennego były w grudniu 1981 dzieci – ogłoszono przerwę w nauce szkolnej, łącznie z przepracowywaną dotąd oktawą Bożego Narodzenia, do początku roku 1982.

<sup>1</sup> Ostatecznie niewielki Skwer im. Stefana kardynała Wyszyńskiego powstał przy okazji budowy nowego gmachu Sekretariatu Episkopatu Polski przy ul. Żytniej.

<sup>2</sup> Małachowski mówił m.in.: „ci, co doprowadzili nasz kraj do ruiny gospodarczej, [...] ci, którzy spowodowali krwawą rzeź w roku 1970 na Wybrzeżu, czy też bili i torturowali na »ścieżkach zdrowia« swe ofiary w 1976 r., [...] aby wszyscy, co nadużywali funkcji służbowych bądź społecznych, by się bezprawnie bogacić – aby wszyscy winni, bez względu na zajmowane stano-



wisko [!], stanęli przed sądami [...]. Nie jestem jednak mściwy i myślę, że państwo podzielić moje zdanie, gdy powiem, iż nie zależy nam na tym, by wszyscy ci ludzie, często obecnie już bardzo starzy i nieraz także w jakiś sposób zastrzeżeni dla naszego kraju [!], cierpieli teraz więzienne katusze. Kierując się chrześcijańskimi zasadami wybaczenia, jesteśmy gotowi prosić najwyższe władze o darowanie kary tym, co okażą skruchę [!], ale każdy, kto złamał prawo, musi za to odpowiadać przed sądem”.

<sup>3</sup> 24 IX 1983 r., wobec zniesienia stanu wojennego, komitet przekształcony został w Prymasowski Komitet Charytatywno-Społeczny. W ramach komitetu wśród różnych zespołów i sekcji działała sekcja pomocy prawnej, następnie sekcja nauczycieli, z siedzibą przy kościele św. Aleksandra przy pl. Trzech Krzyży, zajmująca się pomocą w środowiskach pracownikom oświaty i wychowania. W ciągu swej działalności oba komitety (zwane potocznie Komitetem na Pławnej, od miejsca swej siedziby) stworzyły m.in. kartotekę z informacjami o ok. 16 tys. osób internowanych, więzionych lub skazanych od 13 XII 1981 do 15 IX 1986, oraz listę 93 osób zabitych od 13 XII 1981 do 15 VII 1989.